

*Sygn. akt II AKa 267/14*

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 22 października 2014r.*

*Sąd Apelacyjny w Warszawie II Wydział Karny w składzie:*

*Przewodniczący SSA Grzegorz Salamon (spr.)*

*Sędziowie: SA Marek Czecharowski*

*SO (del.) Ewa Gregajtys*

*Protokolant st. sekr. sąd. Katarzyna Rucińska*

*przy udziale oskarżycielki posiłkowej B. P. (1)*

*Prokuratora Hanny Gorajskiej - Majewskiej*

*po rozpoznaniu w dniu 15 października 2014r.*

*sprawy*

*1. Ł. B. (1) oskarżonego z art. 231 § 1 kk,*

*2. R. I. oskarżonego z art. 231 § 1 kk,*

*3. T. S. (1) oskarżonego z art. 231 § 1 kk i art. 156 § 3 kk w zw. z art. 11 § 2 kk*

*na skutek apelacji wniesionych przez pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej i prokuratora*

*od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa - Praga w Warszawie*

*z dnia 7 kwietnia 2014r.*

*sygn. akt V K 36/13*

*I. utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy,*

*II. kosztami postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa.*

## UZASADNIENIE

Ł. B. (1) oskarżony został o to, że w dniu 13 czerwca 2009r. w miejscowości (...) powiat (...) przekroczył swoje uprawnienia służbowe w ten sposób, że bez podstawy faktycznej i prawnej podjął interwencje wobec chorego psychicznie G. P. (1), który w tym czasie nie wykazywał żadnych przejawów agresywnego zachowania bezpośrednio zagrażającego jego życiu albo życiu lub zdrowiu innych osób, a także nie wezwał w odpowiednim czasie wbrew obowiązкови wynikającemu z art. 21 ustawy z dnia 19 sierpnia 1994r. o ochronie zdrowia psychicznego, lekarza psychiatry lub innego lekarza uprawnionego do podjęcia decyzji w przedmiocie przetransportowania chorego do szpitala psychiatrycznego, skutkiem czego doprowadził do nagłego pobudzenia psychicznego i wzrostu agresji G. P. (1) wobec interweniujących funkcjonariuszy policji, co w efekcie doprowadziło do pogorszenia jego stanu zdrowia psychicznego i wywołania sytuacji bezpośredniego zagrożenia jego życia, tj. o czyn z art. 231 § 1 kk.

R. I. oskarżony został o to, że w dniu 13 czerwca 2009r. w miejscowości (...) powiat (...) przekroczył swoje uprawnienia służbowe w ten sposób, że bez podstawy faktycznej i prawnej podjął interwencje wobec chorego psychicznie G. P. (1), który w tym czasie nie wykazywał żadnych przejawów agresywnego zachowania bezpośrednio zagrażającego jego życiu albo życiu lub zdrowiu innych osób, a także nie wezwał w odpowiednim czasie wbrew obowiązкови wynikającemu z art. 21 ustawy z dnia 19 sierpnia 1994r. o ochronie zdrowia psychicznego, lekarza psychiatry lub innego lekarza uprawnionego do podjęcia decyzji w przedmiocie przetransportowania chorego do szpitala psychiatrycznego, skutkiem czego doprowadził do nagłego pobudzenia psychicznego i wzrostu agresji G. P. (1) wobec interweniujących funkcjonariuszy policji, co w efekcie doprowadziło do pogorszenia jego stanu zdrowia psychicznego i wywołania sytuacji bezpośredniego zagrożenia jego życia, tj. o czyn z art. 231 § 1 kk.

T. S. (1) oskarżony został o to, że w dniu 13 czerwca 2009r. w miejscowości (...) powiat (...) przekroczył swoje uprawnienia służbowe w ten sposób, że bez podstawy faktycznej i prawnej oraz wbrew przepisom art. 17 ustawy z 6.04.1990r. o policji oraz rozporządzenia Rady Ministrów z 19.07.2005r. w sprawie szczegółowych warunków i sposobu postępowania przy użyciu broni palnej przez policjantów oraz zasad użycia broni palnej przez oddziały i pododdziały zwarte Policji, podjął interwencję wobec chorego psychicznie G. P. (1), podczas której oddał łącznie 6 strzałów z broni służbowej (...), czym nieumyślnie spowodował obrażenia narządów wewnętrznych jamy brzusznej z następowym krwotokiem narządów wewnętrznych, co skutkowało zgonem ww., tj. o czyn z art. 231 § 1 kk w zb. z art. 156 § 3 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Wyrokiem z dnia 7 kwietnia 2014r. w sprawie V K 36/13 Sąd Okręgowy Warszawa – Praga w Warszawie uniewinnił oskarżonych od dokonania zarzucanych im czynów, orzekając o kosztach postępowania i dowodach rzeczowych.

Apelacje od powyższego wyroku wnieśli pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej oraz prokurator.

Pełnomocnik w swej apelacji zarzucił wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę faktyczną wyroku, który miał wpływ na jego treść, polegający na niezasadnym przyjęciu, że w okolicznościach sprawy czyn oskarżonych nie wypełniał znamion zarzucanego im przestępstwa z art. 231 § 1 kk, co legło u podstaw ich uniewinnienia podczas, gdy właściwa analiza materiału dowodowego, zgodna z art. 7 kpk, powinna prowadzić do przyjęcia, iż oskarżeni – mając wiedzę, iż G. P. (1) jest osobą chorą psychicznie – wykonując czynności, przekroczyli swoje uprawnienia i nie dopełnili obowiązków opisanych w ustawie o ochronie zdrowia psychicznego. W konkluzji pełnomocnik wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Prokurator zarzucił wyrokowi:

1. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 7 kpk, polegającą na naruszeniu zasady swobodnej oceny dowodów, z pominięciem zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, odnoszących się do stanu zdrowia G. P. (1) z dnia zdarzenia, a w konsekwencji błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść orzeczenia polegający na przyjęciu, iż chory psychicznie G. P. (1) w dniu interwencji przejawiał zachowania agresywne, co uprawniało oskarżonych do podjęcia interwencji, a w konsekwencji doprowadziło do uznania, że oskarżeni Ł. B. (1) i R. I. nie przekroczyli uprawnień służbowych poprzez podjęcie interwencji bez podstawy faktycznej i prawnej wobec chorego psychicznie G. P. (1), a także nie wzywając w odpowiednim czasie wbrew obowiązкови wynikającemu z art. 21 ustawy z 19.08.1994r. o ochronie zdrowia psychicznego, lekarza psychiatry lub innego lekarza uprawnionego do podjęcia decyzji w sprawie przetransportowania chorego do szpitala psychiatrycznego, podczas gdy właściwa ocena zeznań świadków w tym zakresie oraz obowiązujących przepisów prawa prowadziły do wniosku przeciwnego, wskazującego, iż oskarżeni popełnili zarzucane im przestępstwa;
2. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 7 kpk, polegającą na wydaniu orzeczenia w oparciu o materiał dowodowy oceniony dowolnie w zakresie możliwości użycia broni palnej przez funkcjonariusza T. S. (1), który – zdaniem sądu I instancji – nie przekroczył swoich uprawnień służbowych w ten sposób, że bez podstawy faktycznej i prawnej oraz wbrew przepisom art. 17 ustawy z 6.04.1990r. o policji oraz

rozporządzenia Rady Ministrów z 19.07.2005r. w sprawie szczegółowych warunków i sposobu postępowania przy użyciu broni palnej przez oddziały zwarte Policji, podjął interwencje wobec chorego psychicznie G. P. (1), w toku której oddał łącznie sześć strzałów z broni służbowej (...), czym nieumyślnie spowodował obrażenia narządów wewnętrznych jamy brzusznej z następowym krwotokiem wewnętrznym co skutkowało jego zgonem, podczas gdy prawidłowa ocena materiału dowodowego, ocenionego swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego oraz w korelacji z obowiązującymi przepisami prowadzi do wniosku, że oskarżony popełnił zarzucane mu przestępstwo.

Tak jak pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej, prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

### ***Sąd Apelacyjny zważył co następuje.***

Apelacje wniesione przez obu oskarżycieli okazały się niezasadne. Ponieważ bazują one na – albo tożsamy, albo bardzo zbliżonych zarzutach, opisanych co najwyżej w odmienny sposób, możliwe było, w zasadniczej części rozważań sądu odwoławczego, odniesienie się do nich łącznie. Zwłaszcza, że argumentacja zawarta w częściach motywacyjnych obu środków odwoławczych także była zbieżna.

W pierwszej kolejności stwierdzić należy, że oba środki odwoławcze miały zdecydowanie polemiczny charakter, przy czym sposób prowadzenia polemiki przez skarżących nie polegał na analizie i ocenie argumentacji sądu meriti, lecz ograniczał się do zanegowania trafności tejże argumentacji i przedstawienia własnych ocen materiału dowodowego i wynikających z niego podstaw do ustaleń faktycznych. Autorzy apelacji w szczególności nie wykazali, które reguły wskazane przez ustawodawcę w dyspozycji art. 7 kpk zostały przez sąd meriti naruszone w odniesieniu do konkretnych dowodów. Dla skuteczności środka odwoławczego niezbędne jest, aby konkretyzował, w których momentach rozumowanie sądu I instancji pozostaje w sprzeczności z zasadami logiki, doświadczeniem życiowym czy wskazaniami wiedzy specjalistycznej. Skarżący natomiast ograniczyli swą „polemikę” ze skarżonym orzeczeniem i jego uzasadnieniem do – z jednej strony – zanegowania ocen i ustaleń sądu, z drugiej zaś do przedstawienia własnych, bazujących na tych dowodach lub ich fragmentach, które wspierały linię aktu oskarżenia. Należy dodać, że opierając swe zarzuty i twierdzenia na tak jednostronnie postrzeganym materiale dowodowym, skarżący pomijali dowody i okoliczności dla oskarżonych korzystne. Oznaczało to, że ich analiza dowodów miała charakter jednostronny i wybiórczy.

W sprawie niniejszej istotne dla rozstrzygnięcia znaczenie miała także prawidłowa interpretacja przepisów ustawy z 19.08.1994r. o ochronie zdrowia psychicznego i ustawy z 6.04.1990r. o policji, a w przypadku T. S. także rozporządzenia z 19.07.2005r. w sprawie szczegółowych warunków i sposobu postępowania przy użyciu broni przez policjantów. Skarżący swą interpretację oparli na założeniu, że w realiach sprawy niniejszej regulacje wskazanych ustaw miały charakter konkurencyjny, a pierwszoplanowe zastosowanie w działaniach oskarżonych winna mieć ustawa o ochronie zdrowia psychicznego. Również i w tym zakresie rozumowanie autorów apelacji nie jest trafne i wynika z jednostronnego podejścia do zawartych w nich zapisów normatywnych oraz błędnego założenia o ich konkurencyjności, która nakazywała zastosowanie pierwszej z nich, wykluczając jednocześnie zastosowanie drugiej. W tej kwestii w pierwszej kolejności stwierdzić należy, że fakt, iż podejmowana przez funkcjonariuszy policji uzasadniona interwencja dotyczyła osoby z zaburzeniami psychicznymi, nie oznaczał, że niejako automatycznie przestawały funkcjonariuszy obowiązywać przepisy wynikające z ustawy o policji, pierwszeństwo zaś miały unormowania zawarte w ustawie o ochronie zdrowia psychicznego.

Elementem, który powtarzał się we wszystkich zarzutach stawianych oskarżonym było to, że przekroczenie przez nich uprawnień służbowych polegało na podjęciu interwencji wobec G. P. bez podstawy faktycznej i prawnej. Oznaczało to, że w pierwszej kolejności skarżący kwestionowali ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Okręgowy. Kluczowe zaś dotyczyło sfery w jakiej ich działanie było dopuszczalne zarówno na gruncie obowiązujących przepisów jak i okoliczności, które miały miejsce w trakcie zdarzenia jak i okresie bezpośrednio je poprzedzającym.

Swoje zastrzeżenia autorzy apelacji przede wszystkim kierowali do ustaleń sądu I instancji odnoszących się do stanu zdrowia G. P. w okresie bezpośrednio poprzedzającym zdarzenie, zwłaszcza w dniu zdarzenia; w szczególności czy przejawiał on zachowania agresywne, stwarzając zagrożenie dla otaczających go na co dzień osób. W dalszej kolejności skarżący akcentowali wiedzę oskarżonych w tym zakresie.

Odnosząc się do tych kwestii stanowczo stwierdzić należy, że nie było jakichkolwiek podstaw do podważenia ustaleń sądu I instancji, w szczególności w takim kontekście w jakim czynią to skarżący. Przede wszystkim w realiach sprawy niniejszej, ocenianych w sposób obiektywny, istniały pełne podstawy faktyczne i prawne do podjęcia przez oskarżonych interwencji w stosunku do G. P. (1). W tym miejscu od razu należy przesądzić, że oskarżeni, w szczególności podejmujący interwencję jako pierwsi Ł. B. i R. I., mieli wiedzę o tym, że G. P. jest osobą o zaburzonej psychice. Wskazywały na to w sposób oczywisty zeznania osób, które zwróciły się do funkcjonariuszy Komisariatu Policji w J. z prośbą o pomoc w przetransportowaniu ww. do szpitala psychiatrycznego. Trafnie jednak Sąd Okręgowy uznał, że okoliczność ta, sama w sobie, nie przesądzała o trybie dalszych działań oskarżonych, w szczególności, że wykluczała te, do których zobowiązywała funkcjonariuszy ustawa o policji. Skarżący w swej argumentacji albo w zupełności pomijają, albo lekceważą całą otoczkę faktyczną poprzedzającą interwencję w miejscu zamieszkania pokrzywdzonego, a którą trafnie ustalił, ocenił i zinterpretował sąd meriti. W pierwszej kolejności należało zwrócić uwagę na przekaz jaki do oskarżonych dotarł od rodziny G. P. - B. P. (1), W. P. (1) i J. Ł.. W zeznaniach składanych przez nich w pierwszej fazie postępowania przygotowawczego przedstawiali oni sytuację w domu w B. jako niezwykle groźną, wręcz dramatyczną. Wynikało z nich w sposób nie budzący wątpliwości, że G. P. stanowi poważne i bardzo realne zagrożenie dla swego otoczenia, w szczególności domowników, w tym dwójki małych dzieci. Okoliczności te Sąd Okręgowy szczegółowo przeanalizował przed wyrokowaniem, na co wskazują pisemne motywy zaskarżonego wyroku, tak w warstwie ustaleń faktycznych jak i analizy materiału dowodowego, w związku z czym nie ma potrzeby ponownego ich omawiania. Jedno nie ulegało wątpliwości, sytuacja przedstawiana przez ww. świadków w zeznaniach (B. P. k. 2-5, W. P. k. 9-11, Z. P.-żona k. 12-13, Z. P.-matka k.14-16) jednoznacznie wskazywała na bezpośrednie zagrożenie jakie groziło otoczeniu G. P. z jego strony. Zagrożenie to istniało także w stosunku do lekarza, który ewentualnie miałby na miejscu podejmować decyzję o przewiezieniu go do szpitala psychiatrycznego. Okoliczności te zbieżnie relacjonowali w swych wyjaśnieniach oskarżeni. W tym miejscu zaakcentować należy, że powyższe zeznania świadkowie składali jeszcze w dniu zdarzenia, praktycznie bezpośrednio po nim. Logika i doświadczenie życiowe nakazują przyjąć, że zeznania te były więc zbieżne z informacjami przekazywanymi przez nich najpierw dyżurnemu Komisariatu, a potem Ł. B. i R. I.. Nieprawdopodobne jest, aby wówczas ich nieprocesowe relacje były mniej dramatyczne czy też łagodniej przedstawiały zagrożenie istniejące ze strony G. P.. Wręcz przeciwnie, w ich interesie leżało przedstawienie sytuacji w sposób najbardziej obrazowy, wręcz sugestywny, aby skłonić funkcjonariuszy do podjęcia interwencji.

W takich oto realiach funkcjonariuszom policji przyszło podejmować decyzję o dalszym trybie i sposobie postępowania. Przy czym w tym miejscu należało poczynić uwagę wskazującą na istotną niekonsekwencję oskarżyciela publicznego co do zakresu podmiotowego wniesionego w sprawie niniejszej aktu oskarżenia. Objęci zostali nim w pierwszej kolejności ci funkcjonariusze, którzy jako pierwsi podejmowali interwencję, a więc Ł. B. i R. I., a następnie T. S., który przyłączył się do niej w drugiej fazie zdarzenia. Nieznane i niezrozumiałe były powody, dla których prokurator nie postawił w stan oskarżenia także funkcjonariuszki E. K., która z pierwszymi dwoma policjantami także weszła do mieszkania, w którym przebywał G. P.. Jej obecność tam nie była niczym innym jak uczestniczeniem w interwencji wobec pokrzywdzonego. Zupełnie zignorowany przez oskarżenie został także fakt, że wszyscy trzej oskarżeni nie podejmowali interwencji wobec G. P. z własnej inicjatywy i realizując własne decyzje. Sąd Okręgowy jednoznacznie ustalił, że do B. udali się oni na polecenie dyżurnego Komisariatu Policji w J. A. Ś., który specjalnie w tym celu wezwał z terenu R. I. i E. K.. Również na polecenie ww. w dalszej części interwencji uczestniczył T. S.. Oznaczało to, że wszyscy oskarżeni wykonywali polecenie służbowe swojego przełożonego. Jednak w jego przypadku prokurator nie uznał, że dopuścił się on przekroczenia uprawnień przez polecenie wykonania „bez podstawy prawnej i faktycznej...interwencji wobec chorego psychicznie G. P. (1)”.

Wracając do kwestii realiów w jakich podjęta została decyzja o interwencji funkcjonariuszy policji w miejscu zamieszkania G. P. należy zwrócić uwagę na kwestie, dostrzeżone i prawidłowo ocenione przez orzekający sąd I

instancji, a które skarżący interpretowali w sposób zdecydowanie jednostronny. W pierwszej kolejności chodziło tu o zaistnienie realnej konkurencji dóbr osobistych wymagających ochrony. Z jednej strony było to niewątpliwe prawo G. P. do uzyskania fachowej pomocy lekarskiej związanej z jego stanem zdrowia psychicznego. Skarżący dostrzegając tylko tę okoliczność, a więc konieczność udzielenia pomocy psychiatrycznej G. P., zupełnie nie dostrzegali, czy wręcz ignorowali nie mniej istotne, a być może w zaistniałej sytuacji wręcz bardziej istotne dobro, jakim było zdrowie, a nawet życie członków rodziny pokrzywdzonego. Wszak właśnie ta okoliczność – obawa przed agresywnymi zachowaniami pokrzywdzonego (demonstrował je wielokrotnie zarówno wcześniej jak i w dniu zdarzenia, m. in w sposób drastyczny z urojonego powodu zabił psa) – była powodem dążenia członków jego rodziny do umieszczenia go w szpitalu psychiatrycznym i w związku z tym udania się po pomoc do policji. I w żadnym razie nie można zgodzić się z autorami obu apelacji, że takie zagrożenie nie istniało, w szczególności krytycznego dnia. Jeśli rzeczywiście byłoby tak jak twierdzą w tym zakresie apelujący, po co rodzina G. P. domagałaby się pomocy funkcjonariuszy policji; wszak wystarczające byłoby wezwanie karetki pogotowia. Po co informowali policjantów, że ww. posiada niebezpieczne przedmioty, takie jak siekiery i nóż. Po co wreszcie W. P. wszedł do pomieszczenia, w którym znajdował się pokrzywdzony, aby usunąć siekiery i inne przedmioty niebezpieczne. Faktem bezspornym było także to, że stale trzymał on pod swoim łóżkiem duży nóż kuchenny, którym zresztą posługiwał się w trakcie dalszej części zdarzenia. Nie bez powodu B. P. uprzedzała policjantów, że jej brat stanowi zagrożenie dla domowników może być także agresywny wobec wezwanego lekarza. W tym miejscu zauważyć należy, że – jak prawidłowo ustalił to Sąd Okręgowy – natychmiast po stwierdzeniu znacznego pobudzenia psychicznego G. P., (po, którym zresztą uspokoił się on i położył do łóżka) R. I. polecił E. K. nawiązanie połączenia z dyżurnym Komisariatu w J. i wezwanie karetki pogotowia, co ta niezwłocznie uczyniła, a dyżurny pogotowie wezwał. Tak więc oskarżeni działania zmierzające do udzielenia pomocy lekarskiej pokrzywdzonemu podjęli natychmiast po stwierdzeniu, że jest ona potrzebna.

W tej sytuacji decyzja o udaniu się funkcjonariuszy policji do miejsca zamieszkania G. P. (niezależnie od tego przez kogo została podjęta i realizowana) była w pełni zasadna od strony podstawy faktycznej. Ich obowiązkiem, wynikającym z kolei z ustawy o policji, i to zupełnie niezależnie od zapisów zawartych w ustawie o ochronie zdrowia psychicznego, było zapewnienie bezpieczeństwa osobom, dla których pokrzywdzony stanowił realne zagrożenie. I być może to właśnie obecność funkcjonariuszy spowodowała, że jego agresja skierowana został przeciwko nim, a nie np. przeciwko żonie i dzieciom, bądź innym członkom rodziny, o których wiedział, że dążą do umieszczenia go w szpitalu psychiatrycznym. Logika i doświadczenie życiowe nakazują z kolei przyjąć, że pojawienie się lekarza pogotowia, nawet przed przybyciem policji, na gruncie powyższych realiów, nie rozwiązywałoby problemu. Trafnie Sąd Okręgowy zwraca na to uwagę, uwzględniając zarówno nastawienie pokrzywdzonego do ewentualnego leczenia („prędzej umrze niż pójdzie do szpitala” wg relacji B. P.) jak i ogólny poziom agresji. Posłanie w tej sytuacji na przysłowiową pierwszą linię ognia lekarza pogotowia byłoby ze strony oskarżonych nie tylko objawem braku profesjonalizmu, ale także złamaniem obowiązujących ich przepisów ustawy o policji. Nietrudno wyobrazić sobie co stałoby się, gdyby oskarżeni powstrzymali się ze swoją interwencją i wysłali do mieszkania G. P. bezbronnego i nieprzygotowanego do obrony przed agresją lekarza pogotowia. Gdyby wówczas pokrzywdzony zaatakował lekarza w taki sposób w jaki usiłował zaatakować Ł. B. (przy pomocy noża) i spowodował u niego choćby obrażenia ciała, to wówczas dopiero należałoby realnie rozważyć postawienie im zarzutu niedopełnienia obowiązków, w wyniku którego ów lekarz doznał szkody na ciele. Co do obecności lekarza trafnie sąd I instancji zwrócił uwagę, że nie miała ona praktycznie dla rozwoju sytuacji żadnego znaczenia. Przybyły lekarz pogotowia odmówił choćby próby skontaktowania się z pacjentem, czemu zresztą nie należy się dziwić.

Skarżący w swych rozważaniach zupełnie pomijają fakt, że oskarżeni w swych działaniach poprzedzających finalną część zdarzenia, starali się zachowywać w sposób spokojny i nieprovokujący. Podjęli rozmowę z pokrzywdzonym. Oceny B. P. i pozostałych członków rodziny, że pytanie o alkohol miało charakter prowokacyjny i miało na celu wywołanie zdenerwowania u G. P., w żadnym razie podzielić nie można. Być może w zaistniałej sytuacji było ono niefortunne, ale trudno realnie przyjąć, że Ł. B. i R. I. celowo zmierzali do wywołania u niego agresji. Wszak w żaden sposób nie byli oni zainteresowani tym, aby prowokować sytuację, w której zagrożeni byłiby oni sami, a także pozostałe osoby znajdujące się w budynku, w tym żona i dzieci G. P.. Nie można także nie dostrzegać faktu, że oskarżeni natychmiast wycofywali się z mieszkania, gdy rosła jego agresja. Być może było to błędem taktycznym

i winni oni podjąć od razu bardziej zdecydowane działania w celu obezwładnienia pokrzywdzonego, ale z powodu umiarkowania w działaniu nie można im stawiać zarzutu działania celowego na jego niekorzyść, zwłaszcza, że na początku znajdowała się tam jego żona i córki. Trudno było od nich wymagać przewidywania, że dalsza sytuacja rozwinię się tak niekorzystnie, że dojdzie do konieczności użycia broni palnej.

W tym miejscu z dezaprobatą wręcz należy się odnieść do zawartej w uzasadnieniu apelacji prokuratora (str. 13 apelacji) jednoznacznej sugestii, że oskarżeni nie tylko świadomie i celowo pozbawili pokrzywdzonego prawa do fachowej pomocy medycznej, ale wręcz „doprowadzili (należy domyślać się, że wg skarżącego celowo) do powstania niebezpiecznej sytuacji, a po chwili wykorzystali ją do pozbawienia życia osoby, która nie rozpoznaje znaczenia swojego zachowania...”. Takie twierdzenie ocenić należy w realiach sprawy niniejszej jako co najmniej intelektualne nadużycie, świadczące jednocześnie o braku obiektywizmu prokuratora, który wręcz nie chce dostrzec istotnych dla prawidłowych ocen faktów i okoliczności. Pozostaje zatem, w ślad za Sądem Okręgowym, jeszcze raz wyrazić zdziwienie dlaczego oskarżyciel publiczny nie postawił oskarżonym zarzutu zabójstwa, skoro swym zachowaniem świadomie dążyli do sprowokowania sytuacji, w której mogli użyć broni palnej przeciwko człowiekowi.

Także w uzasadnieniu apelacji pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej pojawia się twierdzenie, że „funkcjonariusze policji doprowadzili do eskalacji agresji u chorego i przyczynili się do wywołania u chorego stanu niepoczytalności”. Również to twierdzenie jest oczywiście nieuprawnione. Sformułowanie o „wywołaniu u chorego stanu niepoczytalności” wskazuje, że zdaniem pełnomocnika to funkcjonariusze spowodowali u G. P. powstanie objawów schorzenia psychicznego, co jest rażąco nietrafne. Nie ulega wątpliwości, że ich obecność spowodowała u niego nasilenie agresji, ale nie oznacza to, że niejako automatycznie należało przyjąć, że świadomie i celowo zmierzali oni do tego. Do takiej konstatacji nie upoważniały ani zebrane w sprawie dowody, ani ocenione zgodnie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego okoliczności faktyczne.

Odrębnym problemem jest to, na ile zachowanie oskarżonych było profesjonalne czy choćby udolne. Niewątpliwie pod tym względem oceny wypadają zdecydowanie niekorzystnie, co z naciskiem należy podkreślić. O ile ich decyzja o wykonaniu interwencji (niezależnie od tego, że działali na polecenie służbowe dyżurnego posterunku) w realiach sprawy była trafna i uzasadniona, tak pod względem faktycznym jak i prawnym, o tyle nie sprostali oni już rozwojowi wypadków zwłaszcza w końcowej fazie zdarzenia. Brak jednak uzasadnienia dla ustalenia, że ów rozwój zdarzeń wywołali oni świadomie i celowo, początkowo aby chorego psychicznie człowieka pozbawić pomocy lekarskiej, a później, aby pozbawić go życia, czy choćby wyrządzić szkodę fizyczną. Niewątpliwie wydarzenia we wszystkich ich fazach rozwijały się w sposób niezwykle dynamiczny, a potem niekontrolowany i trudny do przewidzenia. Nie można jednak nie dostrzegać i tego, że praktycznie żaden z uczestniczących w interwencji funkcjonariuszy nie został do tak ekstremalnej sytuacji przygotowany i wyszkolony. W dniu zdarzenia nie istniały nawet niezbędne instrukcje czy regulaminy dotyczące postępowania z osobami wykazującymi zaburzenia psychiczne. Takowe powstały dopiero po zaistnieniu sprawy niniejszej i niewątpliwie na jej skutek (k. 574-579). I nawet w tych zaleceniach (pkt II 1. b), po doświadczeniach sprawy niniejszej, funkcjonariusze zobowiązani są w pierwszej kolejności do udania się na miejsce interwencji w celu sprawdzenia czy osoba, która wykazuje zaburzenia psychiczne zagraża życiu i zdrowiu własnemu, innych osób.... Z załączonej do akt dokumentacji dotyczącej tzw. szkolenia podstawowego jakie przeszli oskarżeni, nie tylko nie przygotowywało ono funkcjonariuszy policji do podejmowania takich interwencji do jakiej doszło w sprawie niniejszej, ale było także rażąco niewystarczające jeśli chodzi o posługiwanie się środkami przymusu bezpośredniego, **w tym użycie broni palnej**. W istotnej części szkolenie to miało charakter pokazowo – pogładowy i np. jeśli chodzi o używanie siatki obezwładniającej, nie polegało na bezpośrednim ćwiczeniu jej użycia. Tak więc oskarżonym, będącym młodymi funkcjonariuszami, o niewielkim doświadczeniu zawodowym, zwłaszcza w sytuacjach ekstremalnych, przyszło zmierzyć się z sytuacją, która przerosła ich umiejętności zawodowe. Jednak z tego powodu, że nie podolali oni tej sytuacji nie można stawiać im zarzutu umyślności w działaniu, której wymaga art. 231 § 1 kk. Przepis ten przewiduje także odpowiedzialność karną za ten typ czynu zabronionego popełniony nieumyślnie. Jednak jeśli nawet w działaniu oskarżonych można byłoby doszukiwać się pewnej nieporadności czy wręcz nieudolności, to nie oznaczało to jednak, że działali oni lekkomyślnie czy z niedbalstwem. Działali tak jak rozwijała się sytuacja. Należy przy tym jeszcze raz podkreślić, że w żadnym razie w jakimkolwiek elemencie ich zachowań nie było

zamierzonego czy choćby popełnionego na skutek lekkomyślności lub niedbalstwa postępowania nakierowanego na naruszenie jakichkolwiek prawnie chronionych dóbr G. P., w szczególności pozbawienia go pomocy lekarskiej czy wręcz pozbawienia życia.

Bardzo obszerne rozważania Sąd Okręgowy poświęcił ocenie w zakresie tak faktycznym jak i prawnym sytuacji, która bezpośrednio doprowadziła do śmierci G. P., a co za tym idzie zasadności postawienia zarzutu z art. 231 § 1 kk T. S.. W tym zakresie przede wszystkim wskazać należy na ogromną wnikliwość i wszechstronność analizy jaką Sąd ten przeprowadził. Analiza ta była na tyle pełna i wyczerpująca, że praktycznie nie wymaga żadnego uzupełnienia. Zbadane zostały i ocenione wszystkie istotne dla rozstrzygnięcia okoliczności faktyczne zdarzenia i uwarunkowania prawne w jakich działał oskarżony, w szczególności na gruncie ustawy o policji oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19.07.2005r. Trafnie sąd meriti zinterpretował zapisy normatywne obu ww. aktów prawnych, tak w zakresie ogólnego ich znaczenia jak i w części w jakiej miały one odniesienie do realiów sprawy niniejszej. Nie wydaje się tu konieczne uzupełnianie ani, tym bardziej, powtarzanie rozważań i argumentacji sądu. Jest ona tak wyczerpująca jak i logiczna oraz przekonująca i w pełni została zaakceptowana przez Sąd Apelacyjny. Zasadnie zatem Sąd Okręgowy skonstatował, że doszło do bezpośredniego i realnego zagrożenia życia Ł. B.. G. P. nie tylko znalazł się w bezpośredniej bliskości tego funkcjonariusza, umożliwiającą zadanie ciosu nożem, ale nie reagował zarówno na wezwanie do zatrzymania się i odrzucenia niebezpiecznego narzędzia, ale nawet na liczne strzały ostrzegawcze. Zauważyć także należy, że funkcjonariusze nie byli wyposażeni w paralizatory czy siatki obezwładniające, które z pewnością byłyby przydatne. Nie wchodziło także w grę zastosowanie miotacza gazowego, którego już wcześniejsze użycie okazało się na otwartym powietrzu nieskuteczne. Nie można także zapominać, że mimo obecności na miejscu zdarzenia pięciorga funkcjonariuszy, w zasadzie tylko dwóch było w pełni zdolnych do podjęcia bezpośredniej interwencji. Byli to właśnie T. S. i R. I.. Dwie funkcjonariuszki E. K. i E. K. praktycznie ograniczały się do asekuracji, zaś Ł. B., po uderzeniu go przez G. P. butelką w okolice kręgosłupa, był kontuzjowany i nawet w obliczu bezpośredniego zagrożenia przez pokrzywdzonego, nie podjął żadnych środków obronnych, nawet nie wy dobył broni. W tej sytuacji Sąd Okręgowy trafnie uznał, że użycie broni palnej przez T. S. było uzasadnione zarówno faktycznie jak i prawnie. Realność zagrożenia jakie stanowił dla Ł. B. uzbrojony w nóż oraz agresywny i pobudzony psychicznie G. P. powodowała konieczność użycia ekstremalnego środka przymusu w postaci broni palnej. Zaakceptować należało również interpretację sądu I instancji art. 17 ust. 3 ustawy o policji oraz odniesienie treści tego przepisu do sytuacji faktycznej zaistniałej w sprawie niniejszej, przedstawione na str. 43- 44 pisemnego uzasadnienia wyroku. Pogląd sądu znajdował oparcie nie tylko w fachowej ocenie zaprezentowanej przez S. S., ale był także logiczny i zgodny z doświadczeniem życiowym. Zaznaczyć także należy, że oddając tragiczne w skutkach strzały T. S. nie kierował broni ani w stronę klatki piersiowej, ani głowy pokrzywdzonego.

W uzasadnieniu apelacji prokuratora pojawiła się także kwestia dotycząca zastosowania w sprawie niniejszej § 2 ust. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z 19.07.2005r. zawierającego zakaz stosowania broni palnej m. in. w stosunku do osób o widocznym kalectwie. Dość niespójne i niekonsekwentne w tym zakresie wywody skarżącego, będące powieleniem stanowiska przedstawionego na rozprawie głównej, zostały trafnie i wyczerpująco skomentowane przez sąd I instancji w pisemnych motywach wyroku. I w tym zakresie nie sposób kwestionować logikę rozumowania sądu, a z pewnością nie czyni tego w sposób skuteczny skarżący.

Podsumowując powyższe rozważania Sądu Apelacyjnego jeszcze raz stwierdzić należy, że żaden ze skarżących wyrok Sądu Okręgowego nie podważył rozumowania tego Sądu w zakresie oceny materiału dowodowego, ustaleń faktycznych oraz przydatności poszczególnych dowodów dla czynienia konkretnych ustaleń. Prawidłowo została zinterpretowana przez sąd meriti rzekoma konkurencyjność zapisów ustawy o ochronie zdrowia psychicznego i ustawy o policji. Nie można było zaakceptować stanowiska skarżących, że fakt, iż interwencja oskarżonych dotyczyła osoby dotkniętej zaburzeniami psychicznymi nakazywał w pierwszej kolejności zastosowanie ustawy o ochronie zdrowia psychicznego i niejako zawieszala, czy wręcz wykluczała zastosowanie się przez nich do nakazów ustawy o policji.

***W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny orzekł jak w części dyspozytywnej.***